Nr. 197 Kraków, Wtorek 18 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 17 lipca: Wiedeń, 17 lipca.

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie ponowne ataki Rosyan na nasze stanowiska na południe i południowy-zachód od Mołdawy pozostały bezskutecznemi podobnie jak w poprzednich dniach. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

W obszarze lesistym na północ od siodła Prysłup po obu stronach stanęły do walki oddziały wywiadowcze i komendy patrolujące. Pod Żabiem i Tatarowem odparto rosyjskie uderzenia.

Na północny wschód od Burkanowa nasze straże udaremniły próbę nieprzyjaciela posunięcia swoich rowów ku naszym stanowiskom. Na południowy zachód od Łucka zaatakowali Rosyanie przemagającemi siłami. Część frontu pod Szklinem uchyliła się do obszaru na wschód od Grochowa. Walczące na południe od Łucka sprzymierzone wojska zostały potem cofnięte poza dolną Lipę bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela, przyczem od zachodniego skrzydła osłaniał je kontratak niemieckich batalionów. Na zachód od Torczyna odparto nocny atak Rosyan.

Włoski teren wojenny: Nieprzyjacielski ogień artyleryi na nasze stanowiska koło Borcola trwa dalej. Także walka działowa w przyległym odcinku aż do doliny Astach jest bardzo żywa. Na froncie w Dolomitach nasze stanowiska na północ od doliny Pelegrino i w obszarze Marmolata, zaś na froncie karynckim odcinek Seebachu i Raibleru stały pod gwałtownym ogniem. — Włoskie oddziały piechoty, które się wysunęły w dolinę Seebachu, zostały odparte.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 18 lipca: Wiedeń, 17 lipca:

Eskadra hydroplanów w nocy z 16 na 17 lipca obrzuciła bardzo skutecznie 90 ciężkiemi i lekkiemi bombami urządzenia kolejowe i wojskowe przedmioty w Treviso. Jednego samolotu brak.

Komenda floty.

Urywki z listu lekarza Legionów dra K.

Jestem z pułkownikiem Berbeckim w szpitalu w Kowlu. Pułkownik ranny w płuco i w rękę. Chwilowo niebezpieczeństwa niema, mam nadzieję, że organizm żelazny (ósma rana) zwycięży. Ja również jestem ranny odłamkiem ekrazytówki w prawą rękę; rana lekka i goi się szczęśliwie bez ropienia; sądzę, że za 10 dni będę zdrów. Pozostaję w linii, w Kowlu siedzę aż do odtransportowania dalszego pułkownika, poczem wrócę do pułku.

Przez dwie doby „Lasek Polski“, w którym staliśmy, był pod ogniem huraganowym; Moskale wypuścili na nas około 4000 ciężkich granatów (18 cm.), szrapneli zaś i granatów z polnych armat ilość niezliczoną. Straty ciężkie, nie tak wielkie jednak, jak z początku przypuszczaliśmy. Najwięcej ucierpiał nasz pułk (V) i III Straty I i IV niewielkie, w VII i VI straty większe, ale nie tak bardzo. W rezultacie z boju wyszliśmy pokiereszowani, ale o ogólnej katastrofie nie może być mowy. Boje w jesieni zeszłego roku na tym samym terenie były bez porównania krwawsze.

Bardzo bolesne straty w oficerach. Zginęli: **Wyrwa, Sław, Konieczny, Tungus, Zawiślak, Warakl, Hajec, Moch-Jancki, Sowa-Zawilski, Bończa, Karwacki, Nehring.** Ranni: Trapszo, Myszkowski, Rowecki, Stefański itd. — wszyscy z piątego pułku.

Pułkownik Minkiewicz zaginiony.

(Jak się ostatnio dowiadujemy, pułkownik Minkiewicz został ocalony przez Niemców i obecnie znajduje się w jednym z szpitali. *Przyp. Red.*).

Piekła, w którem przez dwa dni siedzieliśmy, nie jestem w stanie Wam opisać; brak mi wyrazów zdolnych opisać, co się tu działo. Jednak wytrwaliśmy. Pułkownik Berbecki trzymał się jak lew, historya zaliczy go do najdzielniejszych żołnierzy. Nie jadł, nie spał przez dwa dni, a wycofał się, mając o kilka kroków za sobą Moskali, których wspólnie z Wyrwą ostrzeliwali z „Steyerów“, i tak w porządku wyprowadził pułk. „Lasku polskiego“ już wtedy nie było. Granaty ścięły wszystkie drzewa, a powierzchnia ziemi pokryta była tysiącami lejów.

Moje losy osobiście były takie, że muszę powiedzieć, iż mam szczęście. Granat rozwalił o cztery kroki od mojej ziemianki, ziemiankę ordynansów, później drugą ziemiankę ordynansów o dwa kroki odemnie. Zabiło dwóch rannych ordynansów moich, ja zaś ocalałem. Dopiero drugiego dnia los dosięgnął moją ziemiankę, ale mnie w niej nie było. Zabiło mi tylko 7 żółwiów, które hodowałem. Mam pecha do koni, bo ubito mi już drugiego, na którym chwilowo jechał adjutant pułku Borek (jest zdrów). Więcej pisać nie mogę, bo mi ręka mdleje.

Rozkazy pochwalne.

„Wiadomości Polskie“ ogłaszają seryę rozkazów pochwalnych, za walki Legionów nad Styrem — tak komendy Legionów, jak i wyższych komend wojsk sprzymierzonych.

Z rozkazów, nieznanych dotąd naszym czytelnikom, cytujemy następujący podnoszący zasługi — następnie b o h a t e r s t w o p o l e g ł e g o majora, W y r w y - F u r g a l s k i e g o.

Wyższa komenda grupy wojsk, w skład której wchodzą Legiony, ogłosiła następujący rozkaz:

„Wyrażam majorowi Wyrwie-Furgalskiemu i całemu jego oddziałowi moje najpełniejsze uznanie za brawurowy i wielce skuteczny atak, wykonany ubiegłej nocy i uwieńczony zdobyciem nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego. Ppor. tegoż oddziału Czarnemu-Krzyżanowskiemu i Witoldowi Kocowi wyrażam uznanie za znakomitą inicyatywę i waleczność, okazaną podczas ataku“.

H. G. K.

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 16 lipca:

Na całym froncie galicyjskim nie przyszło wczoraj nigdzie do walk. Zarówno w obszarze na południowy wschód od Mikuliczyna, jak również pod Buczaczem nie ponowili Rosyanie swych ataków.

Silny atak wykonała wczoraj część armii Leszyckiego na zachód od Mołdawy na obsadzony przez c. i k. wojska (wznoszący się na granicy bukowińskiej) szczyt Capul, wysoki na 1663 metrów. Rozpocząwszy atak z obszaru na zachód od Mołdawy, zdobyli częściowo stok, zostali jednak wyparci, przyczem ponieśli krwawe straty w walce wręcz. Pod Nowym Poczajowem, na zachód od górnej Ikwy, próbowała armia Sacharowa nocnym atakiem zyskać na terenie. Ten jednak udaremniono, zanim jeszcze mogły wdać się w walkę główne siły zbrojne.

Natomiast rozwinęły się nowe zacięte walki u grupy gen. Linsingena. Ponieważ dotąd armia Lesza nad Stochodem nie odniosła żadnego sukcesu, rozpoczęła akcyę wczoraj znowu armia Kaledina z wielką zaciekłością. W wielu miejscach starała się ona złamać wysunięte w kierunku Łucka łuki frontowe.

Na zachód od Uhrynowa znajdował się odcinek w okolicy Szklina nad Liniewką w centrum zaciekłego boju. Także na północny zachód od tego odcinka w miejscu nacisku pod Sadową nad stawami korczeskiemi nastąpił masowy atak, jednak nie zdołał się przebić.

Komunikat rosyjski.

(BK) Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z 14 b. m.:

Na północ od jeziora Dryświaty nasz atak patrolowy miał dobre powodzenie. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili na miejscowość Połoneczka (30 klm. na północny wschód od Baranowicz) 70 bomb. Przeciw naszym wojskom okopanym na lewym brzegu Stochodu kieruje nieprzyjaciel zacięte ataki. Na północ od dolnej Lipy nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała gwałtownie nasze pozycye.

Galicya: Na zachód od Strypy próbowali Niemcy, Austryacy i Węgrzy bardzo gwałtownych ataków. Ogólna liczba jeńców wziętych w tym obszarze wzrosła dotąd do 3200 żołnierzy, zdobyto dwa działa, 19 karabinów maszynowych, 1 miotacz min.

14 lipca wieczór: Front zachodni: Pod dworem Stachowce na południowy wschód od jeziora Narocz napadliśmy na niemieckie straże przednie i zmusiliśmy je do ucieczki. Atak nieprzyjaciela pod wsią Zarzecze (3 klm. na południe od Stobychwy, 38·8 klm. na północny wschód od Kowla) wykonany po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, został odrzucony do stanowisk szturmowych. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na Łuck, na dworzec Kiwerce na północny wschód od Łucka. Na południowy wschód od Świniuchów pod wsią Pustomyty ostrzeliwał nieprzyjaciel polową i ciężką artyleryą gwałtownie nasze stanowiska.

Galicya: Na zachód od Strypy gwałtowność bojowa się zmniejsza.

Generał Trepow zarządcą Bukowiny.

Berlin, 17 lipca.

„Tägliche Rudschau“ donosi ze Sztokholmu: Według doniesienia dziennika „Russkoje Słowo“ rząd rosyjski mianował zarządcą Bukowiny i świeżo zdobytych obszarów wschodniej Galicyi generała Trepowa. Pomocnikiem jego a zarazem pośrednikiem między rządem a ludnością miał zostać hr. Józef Potocki (?).

Wybory warszawskie.

Z pobytu wicekanclerza Hellfericha.

Wybory do kuryi robotniczej (VI) odbyły się przy bardzo licznym udziale wyborców. Wynik wyborów dotychczas nieznany.

Największe szanse do prezydentury w Radzie miejskiej ma podobno rektor Brudziński.

Mec. Dziembowski (będący, jak wiadomo, funkcyonaryuszem przy zarządzie okupacyjnym) poparł tę kandydaturę, jak donosi korespondent piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“ wobec jednego z komitetów wyborczych w tych słowach:

„Musicie mieć na stanowisku prezesa Rady miejskiej człowieka bezpartyjnego, popularnego, takiego, któryby mógł godnie powitać króla polskiego, gdy ten do Warszawy przyjedzie — takim jest właśnie rektor Brudziński“.

Tenże sam korespondent dodaje w kwestyi wizyty wicekanclerza Rzeszy w Królestwie:

„Z pobytu wicekanclerza Rzeszy niemieckiej Hellfericha opowiadają:

Pobyt wicekanclerza Hellfericha w Królestwie nie dostarczył sensacyi. W Sosnowcu odbyło się zebranie z przedstawicielami przemysłu. Z rad, udzielanych przez wicekanclerza w sprawie rozwijania nowych gałęzi przemysłu, wynika, iż przewiduje on samodzielność gospodarczą Królestwa i granicę celną między Królestwem a Niemcami“.

Mowa Poincarégo.

Wczoraj podaliśmy w telegramach krótki wyciąg z przemówienia prezydenta republiki francuskiej podczas uroczystości święta narodowego w Paryżu.

Obecnie „Vossische Zeitung“ przytacza w depeszy z Berna obszerniej to przemówienie. Po oddaniu hołdu poległym Poincaré tak prawił: Mocarstwa centralne nie mogą się już oddawać żadnemu złudzeniu co do możności rzucenia koalicyi na kolana i wydarcia pokoju z jej znużenia, co dla militaryzmu pruskiego byłoby podstępem wojennym dla zamaskowania przygotowań do nowego ataku.

Napróżno pochylają się nieprzyjaciele nasi nad mapą wojenną, na którą z wyniosłem zadowoleniem się powoływali. Trzeba też spojrzeć i na mapę mórz.

Siłę wiodących wojnę narodów oblicza się mniej wedle graficznego położenia rowów strzeleckich, niż wedle stanu wojsk walczących i rezerwowych — wedle ich zdolności do oporu i wedle moralnego nastroju ludów i armij.

Dla wielkich narodów europejskich chodzi tu o być lub nie być. Dla wolnej demokracyi, jak nasza, znaczyłoby to — liche wegetacye w przygniatającem cieniu cesarstwa niemieckiego, dość potężnego, ażeby nad całą Europą rozciągnąć swoją przygniatającą hegemonię.

Im więcej przeżywamy tragedyj wojny, tem namiętniej musimy dokładać starań, ażeby przeszkodzić jej nawrotowi, tem więcej musimy pragnąć, chcieć, ażeby pokój przez przywrócenie wczoraj i przed 46 laty zrabowanych nam prowincyj przywrócił nam — kosztem Francyi i jej sojuszników naruszone prawa i przyniósł niezbędne gwarancye dla ostatecznego uchowania naszej niezawisłości narodowej.

„Vossische Zeitung“ z punktu zaopatruje tę mowę komentarzem, w którym, podnosząc działanie wojsk niemieckich na lądzie — stałe sukcesy pod Verdunem — mimo ofenzyw strony przeciwnej na wschodzie i zachodzie, zaznacza równocześnie, że i na morzu Niemcy stoczyły walkę w okolicy Skagerraku, która stworzyła wyłom w pojęciach o niezwyciężalności floty angielskiej. Powoływanie się na mapę morską tem mniej jest na czasie dzisiaj, gdy rozpoczęła się żegluga niemieckich podmorskich łodzi handlowych.

Co się zaś tyczy nastroju ludności i armii, oraz zdolności do walki zaczepnej lub obronnej — to „Vossische Zeitung“ zwie odnośne wywody Poincarégo, podsuwające wyższość koalicyi w tym względzie — chełpliwą famfaronadą (Bramarbasierem).

Pod Verdun.

Amsterdam, 17 lipca.

(BK) „Tijd“ donosi z Paryża poufną wiadomość, iż w tamtejszych kołach wojskowych zapanowała poważna troska o najbliższą przyszłość Verdun. Mimo ofenzywy w Pikardyi nie nastąpiła spodziewana ulga od nacisku niemieckiego, który wychodzi przedewszystkiem z olbrzymiej masy niemieckiej artyleryi, ściągniętej pod Verdun. Północno-wschodnia część miasta jest poważnie zagrożona, odkąd wraz z fortami Douaumont i Thiaumont wszystkie fortyfikacye w tej stronie, tudzież las pod „Froide Terre“, wieś Fleury oraz wyższa i niższa bateria Damloup wpadły w ręce Niemców. Nie może być jednak o tem mowy, żeby Francuzi w celu uniknięcia ciężkich strat oddali twierdzę. Generał Petain miał podobno oświadczyć, że nawet gdyby 42-cm. działom udało się sforsować dostęp do miasta, Francuzi będą bronili do ostatka każdego domu i każdej ulicy, nawet gdyby całe miasto miało być zrównane z ziemią.

Paryski korespondent „Tijdu“ donosi, że od kapłana, który służy jako żołnierz sanitarny, słyszał straszny opis strat francuskich w dolinie Fleury. Dolina cała jest zasłana trupami. Co 5 minut u wejścia do doliny padają granaty najcięższego kalibru, tak, że niema ani jednego miejsca, któreby nie było zupełnie przeorane. Dolina jest prawdziwem piekłem.

O kampanię w Mezopotamii.

Londyn, 17 lipca.

(BK). W Izbie wyższej lord Middleton poruszył kwestyę mezopotamską i wypowiedział życzenie, żeby choć teraz można było kontrolować, czy wojska otrzymują wszystko, czego im potrzeba. Zdarzyły się w tym kierunku wypadki, których wyjawienie kompromitowałoby Anglię. Jeżeli rząd nie ogłasza żadnej depeszy stamtąd, powinien natychmiast oświadczyć, czy dopuści do publicznego dochodzenia.

Ks. Sommerset powiada, że właśnie otrzymał list od pewnego oficera, który służył w Mezopotamii, opisujący cierpienia, jakie znieść musiał wskutek niedołęstwa władz w Anglii i w Indyach. I tak np. raz wsadzono 1000 rannych na okręt, na którym był tylko jeden lekarz wojskowy, a nie było ani morfiny, ani chloroformu. Jeden z ranionych oficerów został zaopatrzony po raz pierwszy dopiero po przybyciu do Bombaju.

Lord Crewe donosi, że Asquith we wtorek złoży oświadczenie w Izbie gmin. Lord Salisbury oświadcza, że wywody premiera nie wstrzymają już publicznej dyskusyi, gdyż opinia publiczna jest zbyt rozgoryczona.

Kronika wojenna.

O wywóz z Ameryki do Niemiec. (BK). „Morning Post“ podaje datowane 22 czerwca doniesienie z „New York Journal of Commerce“ z Waszyngtonu, z którego wynika, że Stany Zjednoczone starają się osiągnąć ulgi w blokadzie angielskiej dla niemieckiego wywozu. Doniesienie powiada dalej, że rząd amerykański przygotowuje energiczne kroki, aby uwolnić zwłaszcza takie towary wywozowe, które jeszcze przed blokadą angielską zostały sprzedane i leżą w neutralnych portach. Trzy osoby, które reprezentują dwa ministerstwa amerykańskie i prywatne amerykańskie interesy importowe, odjeżdżają w sobotę do Nowego Jorku. Panuje opinia, że położą oni fundament pod dalsze rokowania co do blokady. Członek departamentu państwowego został upoważniony do bezpośrednich rokowań z urzędem spraw zagranicznych w Londynie, lecz misya jego jest uważaną za zupełnie nieoficyalną.

Niepokoje w Irlandyi. (BK). „Times“ donosi z Irlandyi, że w hrabstwie Galway musiano wzmocnić policyę, aby zapobiedz odpędzaniu bydła. „Daily Telegraph“ donosi, że około 1000 sinfeinistów demonstrowało wczoraj w Cork, śpiewając buntownicze pieśni, sykając na wojsko i policyę. Wkońcu sinfeiniści zburzyli biuro werbunkowe.

(BK). W Izbie niższej minister spraw wewnętrznych Samuel oświadczył, że jest faktem, iż w hrabstwie Roscommon w Irlandyi podczas spędzania bydła przyszło do starć z policyą. 17 policyantów zranionych. Nie aresztowano nikogo, lecz wytoczono dochodzenia sądowe.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 17 lipca.

Reaktywowanie krakowskiej Rady miejskiej. Prezydent miasta otrzymał dzisiaj reskrypt c. k. namiestnictwa, reaktywujący Radę miejską z dniem 20 b. m. Jednocześnie obejmują urzędowanie wiceprezydenci dr Szarski i Sare, oraz delegat Rady miejskiej dr Bandrowski.

Ponieważ w czasie wojny nie można przeprowadzić wyborów radców miejskich z Podgórza, p. namiestnik zamianował radcami z dzielnicy Podgórza 16 członków b. Rady podgórskiej, t. j. 12 członków obecnego podgórskiego wydziału doradczego i 4 przez ten wydział zaproponowanych.

Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej zwołał prezydent miasta na czwartek dnia 20 b. m. Na porządku dziennym znajduje się: Sprawozdanie prezydyum miasta z jego działalności od czasu ostatniego posiedzenia Rady miejskiej oraz sprawa rezygnacyi I. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego.

Z dzielnicy podgórskiej radcami zostali zamianowani pp. dr Aronsohn Jakób, dr Aronsohn Samuel, dr Bobrowski Emil, Breuer Karol, dr Emilewicz Józef, dr Ferber Edward, Liban Władysław, Łuczko Karol, Maryewski Franciszek, Matula Dyonizy, Rolle Karol, Staszczak Marcin, wszyscy członkowie obecnego wydziału doradczego z Podgórza, a nadto zaproponowani przez ten wydział pp. dr Paweł Kepler, lekarz, Jan Peter, nauczyciel szkoły wydziałowej, Wilhelm Sperro, radca kolejowy, Ignacy Grzędziel, majster kowalski.

Dyrekcyę obu teatrów miejskich powierzyło prezydyum rady miasta z dniem 1 sierpnia b. r. p. Adamowi Grzymale-Siedleckiemu, który za dyrekcyi Solskiego był literackim doradcą teatralnym.

Dotychczasowymi dyrektorami teatrów miejskiego i ludowego byli pp. dr Konczyński i dr Lucyan Rydel.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj teatr zamknięty, jutro „Faust“ w nowej obsadzie. W partyi Małgorzaty usłyszymy p. Helenę Łowczyńską, obok której występują nadto nasi znakomici goście operowi pp. Józef Manowarda (Mefisto) i Leon Geitler (Faust). Dalszą obsadę tworzą pp. L. Jaworzyńska (Siebel), Z. Sienkiewiczowa (Marta), St. Romanowski (Walenty), K. Kowalski (Wagner).

We środę teatr zamknięty, we czwartek powtórzenie pięknych „Dzwonów z Corneville“.

Z teatru ludowego. Na zakończenie sezonu we czwartek dnia 20 b. m. dyrekcya daje ostatnią premierę, sztukę p. t. „Nędznicy“ w 9 obrazach, doskonałą przeróbkę sceniczną z powieści Wiktora Hugo. W głównej roli Jana Valjean wystąpi znany artysta sceny lwowskiej Franciszek Frączkowski. Dalsze przedstawienia tej sztuki naznaczone są na piątek, sobotę, poniedziałek i wtorek.

Z targowicy na bydło. W ubiegłym tygodniu od 8 do 14 lipca sprowadzono buhaji 76, krów 96, jałówek 60, razem bydła rogatego 232, cieląt 525, owiec i kóz, nierogacizny 1249. W porównaniu ze spędem w poprzednim tygodniu, doprowadzono mniej 34 sztuk bydła rogatego, 250 cieląt i 2 sztuki nierogacizny. Cena — jak na obecne stosunki — najlepszych jakości bydła rogatego jako też cena buhaji, nadających się do wyrobów masarskich — pozostała niezmienioną, natomiast drugiej i trzeciej jakości rzeźnych buhaji, krów i jałówek potaniała od 7 do 20 kor. na 100 klg. żywej wagi. Cena cieląt, które stosunkowo są najwięcej poszukiwane, podniosła się o 9 kor. na 100 klg. żywej wagi, natomiast w dalszym ciągu obniżyła się cena nierogacizny o 16 kor. na 100 klg. bitej wagi.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek — teatr zamknięty.
Wtorek: „Faust“.
Środa — teatr zamknięty.

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Akcya Dmowskiego w Londynie?

Jak donosi „Neue Züricher Ztg.“ z Londynu pod datą 27 z. m., uniwersytet w Cambridge zapowiada na drugi tydzień sierpnia seryę wykładów na temat „Rosya i Polska“.

Słowo wstępne wygłosi lord Robert Cecil, minister blokady i podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych. Wiele rosyjskich osobistości będzie brało udział bądź to czynny bądź to bierny, między innymi bar. Nolde, dyrektor urzędu ministerstwa spraw zagranicznych. Milukow, dyrektor służby konsularnej; Struve z Piotrogrodu; profesor Danikowsky z Piotrogrodu; Aleksy Aladin. Polskie zagadnienia mają być przedewszystkiem oświetlone przez p. Romana Dmowskiego.

„Dziennik Narodowy“ dodaje tu następujący komentarz: P. Dmowski, pocichu zapewniając o swem nawróceniu się na „niepodległość“, publicznie w dalszym ciągu pomaga rosyjskim urzędowcom i półurzędowcom w „objaśnianiu“ Europy o kwestyi polskiej ze stanowiska państwowości rosyjskiej.

Z gospodarki Rosyan na Wołyniu.

Sztokholmski korespondent „Lokalanzeigera“ otrzymuje wiadomość o piśmie rosyjskiego ministra wojny do ministra spraw wewnętrznych w kwestyi spustoszeń, których dokonały wojska rosyjskie na Wołyniu i potrzeby odszkodowań. Jest przytem wzmianka, że w wojnie ruchowej trudno o dyscyplinę.

Na Wołyniu w ostatnich 4 tygodniach uległo kompletnemu zburzeniu 18 miejscowości a 11.000 domów zostało zniszczonych. 11 wsi spaliły wojska rosyjskie po ich odzyskaniu. 3000 osób cywilnych — żywicieli rodzin — zniknęło z zajętych terytoryów. Ludność cierpi z powodu, że wojsko znalazło się w konieczności rekwirowania napotkanej żywności. Memoryał kończy się wezwaniem do wydatnej pomocy, ażeby ludność uwolniona nie wyklinała wybawców.

Prezydent ministrów Stürmer tak wziął do serca memoryał Szuwajewa, że przesłał ziemstwu dla poszkodowanych **18.000 rubli** (zwyż $1\frac{1}{2}$ rubla za zburzony dom).

Wieści z Królestwa.

W „Gazecie Radomskiej“ znajdujemy następujące informacye z **Siedleckiego**:

Komunikowanie się z austryackim zaborem i z resztą gubernij, gdzie są jeszcze władze cywilne, jest zupełnie przerwane; na przejazd z jednej komendantury do drugiej trzeba specyalnego pozwolenia, które trudno uzyskać. Tylko księża, lekarze i członkowie komitetów powiatowych mają ułatwiony przejazd. W nocy od godz. 9 nie wolno wcale jeździć; mało kto uzyskuje pozwolenie na to.

Trzeba przyznać, że drogi są utrzymywane wzorowo, że nawet w niektórych miejscach przeprowadzono nowe, że czystość w miastach i wsiach jest bardzo przestrzeganą, jak również warunki zdrowotne. W miejscach, gdzie grasują choroby zakaźne, założono szpitale dla osób cywilnych. Zarządzenie to ma na celu oczywiście zapobieżenie, by wojsko się nie zarażało.

Trzeba przyznać, że władze etapowe popierają szkolnictwo i to wszędzie w polskim języku; kładą nawet za warunek, żeby po rosyjsku nie uczono. Nauczycieli ogromny brak. — W tym celu z inicyatywy władz założono seminaryum nauczycielskie w Leśnej, dawnej unickiej Częstochowie. Już się egzamina odbyły, a kursa zaczęły się 1 lipca. Chłopi bardzo chętnie się garną do szkółek, płacąc od dziecka, albo od morgi (od dziecka po 1 rublu, od morgi po 25 kop.). Wogóle uczucia patryotyczne wzrastają wśród chłopów, pomimo odczuwania przez nich ogromnie ciężaru obecnej sytuacyi i tęsknoty do powrotu warunków materyalnych z przed wojny. Samorząd gminny jest ściśle przestrzegany i swobodnie się rozwija. Zaprowadzono także samorządy miejskie, gdzie większość mają żydzi. Gdzie komendantura jest antysemicko usposobiona, tam kasuje samorząd miejski i nominuje burmistrzem Polaka (tak było w Międzyrzeczu i Radzyniu). Istnieją tu jeszcze komitety obywatelskie, skasowane przez Beselera w generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Obywateli ziemskich wogóle zostało bardzo mało, bo znaczna część pojechała do Rosyi, przeważnie przez Moskali zmuszona. Zbierają się tylko dwa komitety, w Białej i w Radzyniu. Radzą nad ogólnemi sprawami — nad pomocą rezerwistom, uciekinierom i wszelakiej biedzie, nad szpitalnictwem i szkolnictwem, wreszcie nad wyżywieniem ludności. Pobierają zapomogi od R. G. O. w Warszawie.

Z Kielc donoszą do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“:

Biskup kielecki ks. A. Łosiński swemi wystąpieniami już nieraz wywoływał ogólne zdziwienie... i przykre uczucia. Od początku wojny ksiądz biskup występuje przeciwko wszelkim głośniejszym manifestacyom uczuć narodowych. Także przykre uczucia musi budzić zakaz księdza biskupa, dotyczący wniesienia do katedry chorągwi cechowych, a zakaz ten wywołało to, że cechy z chorągwiami wzięły udział w pochodzie narodowym 3-go maja. Gdy po ukończonym pochodzie cechy chciały wnieść chorągwie do katedry, tam bowiem zwykle się znajdowały, ksiądz biskup nie pozwolił i dotychczas tego zakazu nie cofnął. Smutna ta sprawa znalazła swe echo w liście otwartym, ogłoszonym przez delegatów cechów. Delegaci w słowach energicznych proszą o cofnięcie zakazu, wskazując jednocześnie na ujemne wrażenie, jakie budzą podobne wystąpienia księdza biskupa.

Memoryał w sprawie szkolnictwa polskiego pod okupacyą niemiecką.

Dwie warszawskie instytucye naczelne polskie: Zarząd stołecznego miasta Warszawy i Rada główna opiekuńcza, wystosowały do naczelnika zarządu cywilnego przy gen. gub. warszawskiem następujący memoryał pod datą 27 czerwca:

„Z najrozmaitszych kół społeczeństwa doszły nas głosy, żądające omówienia sprawy szkolnictwa polskiego. Na skutek tych życzeń odbyło się w tej kwestyi dnia 24 z. m. posiedzenie, na którem reprezentowane były następujące zrzeszenia i instytucye: Rada główna opiekuńcza, Zarząd stoł. m. Warszawy, uniwersytet, politechnika, Polska Macierz szkolna, Komisya likwidacyjna b. Komisyi oświecenia, Stowarzyszenie nauczycielskie, Związek nauczycielski, Towarzystwo nauczycieli szkół początkowych i Koło przełożonych. Nie wdając się w szczegóły dyskusyi, uważamy za swój obowiązek, zarówno w interesie szkolnictwa polskiego, jak i zarządu krajowego, zawiadomić Waszą ekscelencyę o jednomyślnych zapatrywaniach całego zebrania. Sprawa rozwoju edukacyi narodowej, sprawa organizacyi szkolnictwa własnego została uznana za niezmiernie dla nas doniosłą i pilną zarazem. Społeczeństwo polskie dawało dowody, jak wielce ją ceni, zarówno wówczas, gdy mając prawo o niej decydować, organizowało umiejętnie pracę oświatowo-wychowawczą, jak i wtedy, gdy odsunięte zupełnie od stanowienia o wychowaniu publicznem swych młodych pokoleń, walczyło wytrwale o własną szkołę, nie szczędząc wysiłków i ofiar bardzo poważnych. Społeczeństwo to bowiem świadome jest prawdy, że potrzeby edukacyi narodu zaspakajane są najlepiej przez własną jego pracę, własne organizacye i własne ustawy. Aby jednak należycie trudnemu zadaniu podołać, by sprawność działania ku zaspokojeniu potrzeb w zakresie edukacyi narodowej podnieść, trzeba koniecznie wysiłki w tej mierze ześrodkować, pracę zjednoczyć, gdyż tylko w takim przedewszystkiem wypadku można będzie należycie poznawać potrzeby kraju pod tym względem, celowo i równomiernie rozkładać ciężary organizacyi szkół, mających ogólnokrajową doniosłość, wreszcie wtedy tylko można będzie umiejętnie przygotować i zużytkować siły nauczycielsko-wychowawcze i organizacyjne.

Świadomość tych potrzeb oświatowo-wychowawczych narodu i środków niezbędnych do ich zaspokojenia była powodem, że różne grupy społeczne poruszały wobec władz okupacyjnych konieczność utworzenia organizacyi ogólno-krajowej do zarządzania sprawami edukacyi narodowej i szkolnictwa. Sprawa ta wobec warunków, w jakich żyjemy, staje się paląca — znalazła swój wyraz w projekcie statutu Komisyi oświecenia publicznego, który został złożony władzom okupacyjnym przez pp. Mikułowskiego, Pomorskiego, A. hr. Ronikiera i J. Stypańskiego dnia 15 maja 1916 r. na ręce nadradcy Schauenburga. Nie przesądzając, o ile wszystkie szczegóły tego projektu statutu są do przyjęcia, chcemy jednak wyrazić, iż naród, którego rząd objął w okupacyę kraj nasz, zdaje sobie sprawę, jaką wartość ma dla niego organizacya własna wychowania i oświaty i dlatego potrafi odczuć i zrozumieć, że naród polski nie może zrezygnować ze stanowiska prawnego zarządzania sprawami edukacyi narodowej i szkolnictwa, tego stanowiska, zupełnie uzasadnionego, bronić stale musi i walczyć na drodze legalnej o nie ma obowiązek“.

Belgijskie samochody opancerzone na froncie rosyjskim.

Niedawno przytaczaliśmy za „Wiener Allg. Zeitung“ depeszę, stwierdzającą **kompletne niemal rozbicie belgijskiej kolumny samochodowej,** przybyłej do Rosyi i wysianej na front pod Tarnopol.

Nieco bliższych szczegółów o tej kolumnie i o sposobie, w jaki ona walczyła, podaje „Russkoje Słowo“.

Wedle owego dziennika, automobile te przygotowane były w Paryżu na front zachodni, lecz ponieważ tam jest tych maszyn dużo, a udział ich w walkach prawie niemożliwy, więc w jesieni 1915 r. postanowiono część ich przewieźć do Rosyi. Załogi samochodów tych składają się wyłącznie z ochotników, często synów zamożnych rodzin. Długo jednak trzeba było czekać na sposobność walki. Czas ten zużytkowano na wywiady i studyowanie pozycyj nieprzyjaciela. Wreszcie przyszedł rozkaz przygotowania się do walki, a gdy ordynans na motocyklu przyniósł rozkaz do ataku, wskoczono do maszyny i ruszono całym pędem.

Miejsce ataku wybrano na szosie z Tarnopola do Lwowa, idącej równolegle torem kolejowym. Okopy austryackie przecina tę szosę pod Cebrowem. Tu na wysokich wzgórzach znajdują się najsilniejsze pozycye austryackie. Zadanie było opracowane ze wszystkimi szczegółami. Dodam charakterystyczną osobliwość: wszystkie dyspozycye rozpatrywane są przez oficerów wspólnie z żołnierzami. Do walki poszło tylko 5 samochodów. Trzy z nich z szybkostrzelnemi działkami i z karabinami maszynowymi, dwa z samymi tylko karabinami. Atak rozpoczął się o godz. 4 po południu, a więc w biały dzień.

Taktyka samochodów pancernych zasadza się na szybkości: przypędzić, oblać potokiem kul, przesunąć się szybko na nową pozycyę i znów sypać gradem pocisków. Zatrzymywać się dłużej na jednej pozycyi nie można, bo artylerya wnet znajdzie dystans i maszyna zginęła. Zbliżając się do niebezpiecznego miejsca, automobile wykręcają się i idą na nieprzyjaciela tyłem, jak ogromne szaro-zielone raki. Ruch taki daje dwie dogodności: w chwili niebezpieczeństwa można ruszyć całym pędem ku swoim bez zwłoki, tymczasem przy zawracaniu maszyną mógłby przeciwnik łatwiej trafić, a po drugie przednia część samochodu z motorem jest przy ruchu tyłem lepiej chroniona przed strzałami.

Maszyna za maszyną wyjeżdżała na pozycye i ostrzeliwała nieprzyjaciela. Austryacy rozwi-

Przy ulicy Gołębiej L. 2, 1. p. (róg ulicy Brackiej)
MIEŚCI SIĘ OBECNIE DZIAŁ INSERATOWY ›NAPRZODU‹

nęli też najintensywniejszy ogień do samochodów, wkrótce jednak zaczęła strzelać również artylerya. Sytuacya stała się niebezpieczniejszą. Samochody musiały się cofnąć.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 17 lipca.

Urzędowo donoszą 16 lipca:

Zachodni teren wojenny: Z obu stron Somme silna działalność artyleryi. W ciągu popołudnia załamały się w zupełności przed naszemi liniami cztery angielskie ataki w odcinku Ovillers—Bazentin-le-Pe.t, tak samo jak przed południem wykonany atak na wschód od Bazentin.

Na południe od Somme wywiązała się wieczorem żywa walka koło Biaches i na południe stamtąd. Część wsi ponownie jest przez nas obsadzoną. Wzięliśmy przeszło stu jeńców. Francuskie ataki zostały koło Barleux, w okolicy Estrées i na zachód stamtąd — te już w ogniu zaporowym — wśród wielkich strat po stronie nieprzyjaciela odparte.

Na wschód od Mozy wysłali Francuzi po południu znaczne siły przeciw wzgórzu „Froide Terre“ i przeciw Fleury. Nie odnieśli żadnego sukcesu. Podczas ponowionego wieczorem ataku wtargnęli oni na południowy-zachód od warowni Thiaumont do małej części naszej najprzedniejszej linii, o którą walka jeszcze trwa.

Na reszcie frontu zostały nieprzyjacielskie przedsięwzięcia patrolowe, na północ od Oulches—Craonelle także atak większych oddziałów, odrzucone. Na północ od Chilly przyprowadził niemiecki patrol 24 Francuzów i 1 karabin maszynowy.

Na zachód od Loos został nieprzyjacielski samolot zestrzelony przez piechotę. Spadł on między nasze przeszkody. Uszkodzony ogniem obronnym dwupłatowiec, wpadł koło Nesle w nasze ręce.

Wschodni teren wojenny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Rosyjskie kontrataki przeciw odzyskanym przez nas liniom w okolicy Skrobowej były bezskutecznymi. Sześciu oficerów i 114 żołnierzy wpadło w nasze ręce.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na południowy-zachód od Łucka wykonują niemieckie wojska kontratak przeciw atakującym siłom.

Grupa wojsk generała hr. Bothmera: Położenie niezmienione.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Komunikat angielski.

Londyn, 17 lipca.

(BK). Urzędowe sprawozdanie angielskie z dnia 15 lipca: Na froncie angielskim idzie wszystko dobrze. W jednym punkcie odepchnęliśmy nieprzyjaciela do jego trzeciego systemu obronnego, który leży przeszło cztery mile poza pierwotną pierwszą linią rowów strzeleckich pod Fricourt i Mametrz. W czasie ostatniej doby wzięliśmy przeszło 2000 jeńców, w tem jednego komendanta pułku trzeciej dywizyi gwardyi. Liczba jeńców wziętych od początku bitwy wzrosła dziś na przeszło 10.000. — Zdobyto wielkie ilości materyału wojennego.

Z miasta.

Aprowizacya m. Krakowa. W biurze delegata p. Adama Fedorowicza odbyła się wczoraj w południe zwyczajna konferencya aprowizacyjna. Stwierdzono przedewszystkiem, że zapasy różnych gatunków mąki są na razie wystarczające. Gmina posiada dalej pewne zapasy pęcaków, soli i ryżu, które sprzedaje częściowo w sklepach miejskich. Oddawna daje się w Krakowie odczuwać wielki brak tłuszczów.

Zapasy sardynek są wystarczające. Gmina magazynuje na zimę wielkie zapasy jaj. Dotąd już zakupiła przeszło 500.000 sztuk, z czego połowę już zakonserwowano.

Chleb podrożał o 6 hal. (z 50 hal. na 56 hal. na bochenku), a to dlatego, że z braku mąki żytniej używają piekarze do wypieku mąki pszennej do gotowania. W myśl obowiązującego rozporządzenia stosunek mąki przy wypieku chleba ma być następujący: 50 prc. mąki kuchennej pszennej lub żytniej, 25 prc. jęczmiennej i 25 prc. kukurudzianej. W ostatnich czasach kilku piekarzy zostało zasądzonych na wysokie grzywny za niedozwoloną zmianę powyższego stosunku mąki na niekorzyść konsumentów.

Konferencya stwierdziła, że zapasy cukru są wystarczające, a chwilowy brak należy tłómaczyć tylko masowem, nagiem zaopatrywaniem się publiczności w ten artykuł bezpośrednio po otrzymaniu nowych kart.

Zapasy kawy wystarczą na czas dłuższy.

Spęd bydła na targowicy był w ostatnim tygodniu dość korzystny. Ceny bydła drugorzędnego spadły, spęd cieląt był słabszy, nierogacizny, jak w przedostatnim tygodniu; ceny bydła rogatego utrzymały się, nierogacizny spadły o 16 hal. na kilogramie żywej wagi, poprzednio o 6 hal. Wogóle na targowicy odnośnie do cen mięsa, obecnie stwierdzić można tendencyę zniżkową.

Gmina poczyniła zabiegi celem zapezpieczenia na czas późniejszy dostatecznych zapasów węgla dla miasta: ma zapewnioną dostawę węgla pruskiego, oraz dąbrowskiego z Królestwa Polskiego. W zeszłym tygodniu nadeszła do Krakowa znacznie większa ilość węgla, aniżeli dawniej, kopalnie galicyjskie dostarczyły go jednak bardzo mało. Naogół dostawa węgla dla Krakowa jest zabezpieczoną.

Również gmina zapewniła sobie znaczniejszą dostawę nafty na czas zimowy.

NADESŁANE.

Zakład dentystyczny
M. FISCHERA
został przeniesiony
z ulicy Andrzeja Potockiego
na ulicę Grodzką L. 43.

Kowali i stolarzy
poszukuje:
Fabryka wagonów w Sanoku.

Geometra
wychodźca, z praktyką budowlaną, poszukuje na czas wojny jakiegokolwiek zajęcia.
Zgłoszenia: Henzel, Kraków, XII. ulica T. Kościuszki L. 1.

Do wynajęcia
Pokój umeblowany
tylko dla pań.
Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera Kraków, ulica Gołębia L. 2.

Gmina miasta Krakowa
poszukuje
kilku lokali
na pomieszczenie szkół
mianowicie w następujących dzielnicach:
Na Piasku, Kleparzu, Wesołej i Kazimierzu.
Potrzebne też 1 lub 2 lokale w dzielnicy XXII. w Podgórzu.
Oferty składać należy **do 20 lipca w Wydziale IV.** Magistratu, Poselska 12, parter, na prawo drzwi 9.

Uczeń
calujący
IV. klasy gimnazyalnej
poszukuje lekcyi,
ewentualnie przygotowuje do egzaminów poprawczych — specyalność język niemiecki.
Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ ul. Gołębia 2.

Słuchacz fil. sub. legionista
poszukuje lekcyi. Specyalność języki klasyczne, niemiecki i polski.
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“ ul. Dunajewskiego 5. dla Warszawiaka.

Flaszki apteczne
(na lekarstwa) wyłącznie okrągłe po cenach fabrycznych, poleca
G. UNGER, Jasło
Zlecenia szybko uskuteczuia.

Kilkunastu
malarzy pokojowych
przyjmie zaraz
Antoni Rogowski, Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 5.

Maszynista
egzaminowany do prowadzenia lokomotyw i maszyn stałych, młocarń itd., wolny od wojska, poszukuje posady.— Łaskawe zgłoszenia pod A. S. do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Gołębia 2.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE
wydała i poleca:
Mieczysław Schreiber
Przewodnik stolarski
obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkownego materyału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończania wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacyi.
z 146 ilustracyami.
Cena egz. w opr. 5 kor., z przesyłką za nadesłaniem przekazem 5 kor. 50 hal.
(Za zaliczką ze względu na koszt nie wysyła się).

Już wyszedł z druku III. zeszyt.
SPIEWNIK LEGIONISTY POLSKIEGO
Z melodyami. **1914—1916.** Cena 90 hal.
Zebrał: ZBYSZKO W. MROCZEK
Do nabycia we wszystkich księgarniach, składnicach wydawnictw N. K. N., oraz sklepach Ligi Kobiet N. K. N. (w Krakowie, ul. Wiślna 4).
Skład główny: **Mieczysław Mroczek,** Kraków, ulica Czysta l. 11. — Ceny egzemplarzy z przesyłką o 10 hal. (poleconą 35 hal.) drożej, wysyła się po otrzymaniu przekazem.
Księgarniom odpowiedni rabat.

SPRAWA POLSKA
DWUTYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
poświęcony sprawom życia narodowego w Polsce, wychodzi pod red. J. Marcinowskiej, przy współudziale wybitniejszych pisarzy w Polsce.
SPRAWA POLSKA
daje obraz dzisiejszych stosunków polityczno-społecznych, panujących w Królestwie Polskiem. Kto więc interesuje się zagadnieniami życia naszego, niech czyta „Sprawę Polskę“.
Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 6·—, półrocznie K 3·—.
Adres red. i adm.: Lublin, Namiestnikowska 8.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i S-ka
Księgarnia we Lwowie (Hotel Georgea)
Otrzymaliśmy na skład główny książkę **Hermana Diamanda** p. t.:
Położenie gospodarcze Galicyi przed wojną.
(Wyd. Lipsk 1915).
Cena K. 4·—, z przesyłką **K. 4·50.**
Dzieło to jeszcze przed ukazaniem się w handlu rozesłane zostało wybitniejszym osobistościom (jako manuskrypt) i znalazło ogromne zainteresowanie i uznanie w całej prasie. **Obecnie wypuszczone przez cenzurę** wojenną, powinno się znaleźć w ręku każdego, kto się interesuje przeszłością i przyszłościa Galicyi.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD DOSKONAŁYCH
MASZYN DO SZYCIA
I TAKŻE CEROWANIA BIELIZNY
AFRANA
Rowerów drogowych i wyścigowych
Patefonów i wielki wybór płyt
Części składowych do maszyn i rowerów
Latarki karbidowe i elektryczne
Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę
Józef Kukulski w Jaśle, ulica Kościuszki
Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzański. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).